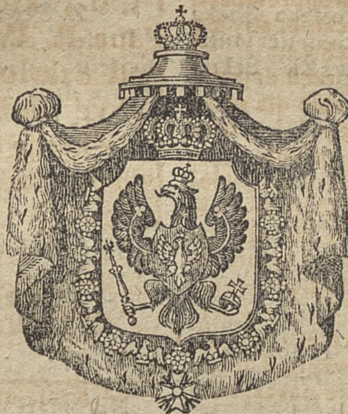
GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 40. — W Czwartek dnia 16. Lutego 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Lutego.
Przejeżdżał tu: Cesarsko-Rossyjski Kamerjunkier, Polianski, gońcem z Paryża jadąc do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Lutego.
Wczoraj w doroczną uroczystość urodzin J. C. M. Wielkiego Xięcia Michała, rozpoczynającego 34ty rok życia, JW. Hr. Witt, General Gubernator, przyjmował powinszowania, składane przez władze cywilne i wojskowe. W kaplicy zamkowéj i w kościele metropolitalnym, w którym celebrował JW. JX. Biskup Pawłowski, odbyło się solenne nabożeństwo i śpiewano *Te Deum.* Wieczorem cyfra W. Xięcia jaśniała na głównym ratuszu, oświecono domy rządowe i obywatelskie.

Hr. Artur Potocki zakończył życie w Wiedniu.

Wczoraj przybyło wielu oficerów rozmaitych stopni z Gdańska do stolicy.

Znawcy meteorologii przepowiadają, że jeszcze dość tęgie mrozy nastąpią. — Upadek bydła w bardzo wielu miejscach Królestwa Polskiego nieustaje. — Wczoraj w teatrze narodowym na przedstawieniu żądanéj opery „Fra Diavolo", licznie przybyli słuchacze. JPanna Wołków przywołana.

Z Krakowa. Senat rządzący dnia 30. z. m. ogłosił co następuje: „Rezydenci trzech Najjaśniejszych opiekuńczych mocarstw, oznajmili Senatowi rządzącemu odezwą swą z dnia 28. b. m. i r. b., iż upoważnionemi zostali od swych respective dworów do bezpośredniego i skutecznego czuwania nad utrzymaniem w krainie téj porządku i spokojności, tudzież że każde z opiekuńczych mocarstw postanowiło na granicy Rzeczypospolitéj oddział wojsk swoich, którego dowódzcy odebrali rozkaz, na każde wezwanie Rezydentów wyruszyć i działać stósownie do ich działania. Senat rządzący podając do powszechnéj wiadomości tę najwyższą Najjaśniejszych dworów wolą, któréj wykonanie co do wkroczenia siły obcéj wstrzymać jedynie może błoga spokojność; wzywa was obywatele i mieszkańcy miasta Krakowa i jego okręgu, abyście nieprzestając połączonemi siłami pilnować powszechnego dobra i wspierać władz publicznych w utrzymaniu bezpieczeństwa, porządku i spokojności, dowiedli, iż cnota obywatelska jest dostateczną rękojmią pu-

blicznego bezpieczeństwa, i że godnymi jesteśmy tych swobód, których nas ojcowska opieka Najjaśniejszych dworów uczestnikami uczyniła. — Prezydujący X. Bystrzonowski. Sekretarz generalny stanu Darowski."

Włochy.

Gazety z Bononii donoszą z dnia 28. Styczn. co następuje: „Dzisiaj weszły tu śród hucznych okrzyków zgromadzonego pospólstwa wojska Cesarskie pod wodzą Generała Hrabowskiego. O godzinie 10tej wkroczył batalion pułku Luxemburskiego, za którym postępowały wojska papiezkie, po których reszta pułku Luxemburskiego i pułk Giulay defilowały. Tegoż samego dnia udał się Conservatore przed bramę Romana, aby przyjmować tamże Hr. Radeckiego, główno-komenderującego wojskami Cesarskiemi we Włoszech, który w słowach pełnych uprzejmości urzędnika zaspokoił. Pan Generał o godzinie 2giéj po południu wjazd swój do Bononii odprawił. Kardynał Albani, nadzwyczajny Kommissarz Ojca ś. w czterech legacyach, na spotkanie którego Prolegat i Conservatore aż za miasto wyszli byli, wjechał do miasta o godzinie 3ciéj po południu śród radośnych okrzyków pozdrawiającego go ludu." — Z Faency Kardynał następującą z dnia 27. wydał odezwę: „Ponieważ z powodu wkroczenia do Bononii wojsk J. Świątobliwości, mającego dnia 28. Stycznia pod zasłoną armii Cesarsko-Królewskiéj nieomylnie nastąpić, aby przywrócić porządek i należytą wyjednać powagę ustawom Ojca ś., niemoże być pozwolono mieszkańcom miasta, aby zostali uzbrojeni; postanawiamy i rozkazujemy jak następuje: Wszelka broń jakiegokolwiek bądź gatunku, czy to palna, czy sieczna, czy do uderzenia służąca, ma być w ciągu dwóch godzin wydaną na odwachu. Władzom regencyjnym i municypalnym zaleca się pod najcięższą odpowiedzialnością, aby rozkazowi temu w terminie naznaczonym zadość uczyniły. Po bezskutecznem upłynieniu zakresu tego wypełnienie postanowienia poruczoném będzie sile zbrojnéj."

(Pismo z Bononii z dnia 1. Lutego. — Z Korespondenta Norymb.) — W sobotę dn. 28. Stycznia weszła do Bononii dywizya wojska austryackiego, pod pozorem wyręczenia wojsk papiezkich, które wszelako też zostały, niezaciągając jednak na wartę, lecz nakształt jeńców pozamykane w koszarach. Generał austryacki objąwszy komendę natychmiast doskonały przywrócił pokój. Lecz trudno będzie wykorzenić duch niechęci, a jeśli rząd papiezki nieskłoni się do usłuchania życzeń ludu i ukrócenia nadużyć, to zapewne co 6 miesięcy cieszyć się będziemy z odwiedzin Austryaków.

Francya.

Z Strasburga, d. 3. Lutego.

Prefekt dolnego Renu ogłasza w tym momencie depeszę telegraficzną, nadeszłą z Paryża z dnia 2. Lutego o godzinie 4téj po południu, téj osnowy: „Wichrzyciele kusili się w nocy wczorajszéj naruszyć porządek publiczny; lecz zamiary ich zupełnie wniwecz obrócono. Wszystko w Paryżu jest zupełnie spokojne." — Podajemy (powiada Kuryer dolnego Renu) depeszę tę zupełnie w tym kształcie, w jakim jéj nam udzielił tego wieczora Prefekt. Treść onéj już się rozeszła po mieście i stała się pobudką do rozmaitych pogłosek.

Z Paryża, dnia 2. Lutego.

Nieumarł tu sławny Admirał, Lord Cochrane, lecz brat jego, Pan Alexander Cochrane.

Ponieważ wyrok, skazujący Pana Polignaca na śmierć polityczną, skutki ożenienia się jego znosi, to zaś choć nieprawne, jednak naturalne wydało owoce; odjeżdża więc Xiężna Polignac do Anglii, aby tam zlegnąć. W paszporcie otrzymanym dano jéj tytuł „Xiężniczki" nie „wdowy po Xięciu"; tuszą sobie, że przemyślny środek taki uwolni Xięcia narodzić się mogącego od stanu bękarta.

Z dnia 3. Lutego.

W nocy z dn. 1. na 2. Lutego spiknęło się pospólstwo na wielu punktach miasta; wichrzyciele poczęści byli uzbrojeni. Oddziały wojska gromady te rozpędzały; lała się krew. Dzienniki ministeryalne o dążeniu i naturze tych wypadków z nadzwyczajną donoszą ostrożnością. Jeden rozprawia o Karolistach, drugi o Republikanach. Zdaje się, że fakta dotychczas bardzo są przesadzone; gazety ministeryalne głoszą o 250 aresztowanych, lecz wiele osób natychmiast znowu na wolność wypuszczono. Zdaje się podobnież, iż zamyślano zniszczyć prassy mechaniczne, na które drukarze już od dawna powstają. Być może, że się znalazł kto, któryby zniechęcenia tego użył ku dopięciu innych zamiarów. Stenograph następujące o wypadkach tych podaje uwiadomienie: „Od kilku dni doniesiono władzom, że przedsięwzięcia jakieś miały być uskutecznione. Wykonanie zaś to odłożono na noc z dn. 1. na 2gi Lutego. Chciano uderzyć na zamek podczas balu; były więc zapowiedziane zgromadzenia na placu Bastylli, w Obserwatoryum i na polach Elizejskich. Sami naczelnicy buntu miewali schadzki swoje w hotelu jednym na ulicy Prouvaires. Zgromadziwszy się tamże ostatnią razą, opatrzyli się w broń nabitą i pistolety. Ponieważ policya o godzinie 2giéj dokładną odebrała była wiadomość, że spi-

skowi zeszli się w sali obrazów kawiarni des Prouvaires, udał się więc tamże Szef policyi municypalnéj na czele oddziału uzbrojonych. Zastano tam 25 hersztów buntu, opatrzonych w pistolety i karabiny. Pan Carlier rozkazał im przez sierżanta miasta, aby się poddali. Niejakiś Poucolet odpowiedział na to wystrzałem z pistoletu, który sierżanta śmiertelnie w głowę ranił; nazajutrz skonał tenże w hôtel dieu. Teraz rzuciła się oburzona gwardya narodowa do sali, gdzie zabójcę i towarzyszów jego schwytała; oraz zabrano natychmiast listę spiskowych, wszelką broń i znaczną summę pieniędzy; znaleziono téż klucze Luwru u buntowników. Wszystko to wszelako niedało się zrobić bez zaciętéj walki z obu stron i kilku ciężko raniono. Równocześnie dowiedziano się, że się 300 do 400 ludzi zgromadziło na placu Bastylli. Mocny oddział wojska potrafił poimać około 150 z nich, którzy wszyscy byli uzbrojeni. Znowu raniono i tam niektórych, nikt jednak nie zginął. Podobne zbiegowisko zaszło przy Obserwatoryum. W okolicy ulicy d'Enfer spotkał dość liczny oddział sierżantów, przebranych po cywilnemu, pod wodzą oficera pokoju Vincent, zgraję znaczną osób w nieładzie się cofających i przez ubiór sierżantów oszukanych. Herszt ich krzyknął więc do P. Vincent: „Czy należycie do nas?" — „Tak jest" odpowiedział tenże. „Godło?" — „Honor i ojczyzna" odrzekł P. Vincent, który hasło buntowników już znał, dodając: „Dokądże idziecie?" „Otoczono nas" odpowiedziano, „kawalerya nadchodzi." — „Idźcież więc z nami", odezwał się P. Vincent, „my wam przewodniczyć będziemy." Tak więc zwiedzionych buntowników poprowadził na plac Sgo Michała, gdzie znalazłszy znaczne wsparcie, natychmiast wszystkich wziął w niewolą. — Policya, poznawszy się na tém, że Pontneuf ważnym był punktem komunikacyjnym dla powstańców na obydwóch brzegach Sekwany, i że wszyscy w rozsypkę się puściwszy, łatwoby mogli ujśdź przez most na tę lub owę stronę, kazała go przez mocną pikietę obsadzić. Równocześnie nakazano przytrzymanie i przeszukiwanie wszystkich wozów. Środek ten pokazał się być najbardziéj skutkującym, schwytano albowiem takim sposobem przeszło 50 osób, w broń, sztylety i t. p. opatrzonych. Niektórzy mieli téż przy sobie pieniądze, inni szarpie. Ogółem aresztowano 250 osób. Na nowym moście trzy razy dano ognia na żołnierzy; jeden ze spiskowych poległ, wielu raniono. Między tymi znajduje się kamerdyner osławionego Dyrektora policyi Delavau, tylekrotnie dawniéj za Ministerstwa Willela wspominanego. Władza zabrała przy téj sposobności wiele dokumentów, broni i znaczne summy pieniężne, za pomocą których łatwo będzie można wyśledzić sprawców spisku." — — Właśnie w tym momencie donoszą nam: Po godzinie 2giéj patrul zdybał niejakiegoś Kersausie razem z innymi uzbrojonymi, walczących z dwoma agentami policyi. Część powstańców uszła. Kersausie ma być Kapitanem jazdy dymissyonowanym.

(*Doniesienie prywatne.*) — Twierdzą tu niektórzy, że spikniona zgraja chciała w nocy zdobyć Tuilerye i tą drogą ogłosić obalenie rządu teraźniejszego na korzyść Karola X. Zresztą podobniejszą jest do prawdy, że większa część spiknionych zamiar tylko miała złupienia Tuileryów, gdzie z powodu balu właśnie tam dawanego, wielkie powstaćby mogło w okamgnieniu zamieszanie. Wiele osób powracających z festynu na ulicy aresztowano w pojazdach, podobnie jak i innych z prywatnych balów do domu się udających przytrzymano, którzy bez wyjątku teraz gorzko narzekają na niegrzeczność sierżantów. Twierdzą tu powszechnie, że spisek ten na połowę był karolistycznym, na połowę policyjnym; uwagi godną jest rzeczą, że największą liczbę aresztowanych stanowią republikanie, uwięzieni powracając z towarzystwa przyjaciół ludu. W ten moment donoszą nam, że bunt nanowo wybuchnął na przedmieściu St. Antoine.

Bal w Tuileryach był nader wspaniały; przeszło 4000 gości snuło się po salonach. O godzinie 11. spostrzeżono Pana K. Périer i Pana Argout przystępujących do Króla, a potém razem z nim przez drzwi poboczne znikających. Powiadają, że mu wtenczas donieśli o spisku wybuchłym. Po pół godziny powrócił Król do towarzystwa, z miną jednak nieco ponurą.

Partya opozycyi twierdzi, że policya sama spisek ten wznieciła.

W Izbie Deputowanych mówiono dużo i głośno o tém, że mowy Pana Maugin i Generała Demarçay najwięcéj się do wybuchnienia onego przyłożyły.

Pogłoska o zmianie, albo raczéj o zupełném przeistoczeniu Ministeryum ciągle się utrzymuje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Lutego.

Ważne wotowanie Izby niższéj względem pożyczki rossyjsko-holenderskiéj już przyniosło owoce. Wielu członków, dawniéj za Ministrami głosujących, idąc tą razą za własném przekonaniem, oświadczyło się p r z e c i w dal-

szemu wypłaceniu dywidendów, gdyż to ustać miało, stósownie do słów traktatu, na przypadek możliwego odłączenia Belgii od Holandyi, co wprawdzie prawnicy korony tak tłómaczą, jakoby tam mowa była o odłączeniu z zewnętrznych przyczyn, nie zaś w skutek niezgód wewnętrznych nastąpioném. W rzeczy saméj kontynuowali zapłatę Ministrowie tylko, aby Rossyi nieobrazić. Lecz Minister wojny, Sir Henry Parnell, mąż doświadczonéj sprawiedliwości, wielkiéj znajomości finansów i przyjaciel ścisłéj oszczędności, niedawszy się uwieśdź żadnemu wpływowi obcemu żadnego w głosowaniu niebrał udziału, które jeśliby, jak się to z początku zdawało, niepomyślnie wypadło, wystąpienie Ministrów za sobą by pociągnęło. Tak więc musiał on pokutować za swój sposób myślenia niezawisły i dostał dymissyą. Sir John Hobhouse mianowany jest następcą jego. Times mianowanie tego głównego reformatora poczytuje za wybitny dowód sposobu myślenia Króla Jmć.

W Manchester dnia 29. m. z. w niedzielę znowu odbyło się zgromadzenie robotników. Największa obawa panowała między mieszkańcami a władza miejska wyraźnie dawniéj już podobne zabroniła zgromadzenia, do czego przez Sekretarza państwa umocowaną była. Zrana cały Manchester prawdziwie wojenny przedstawiał widok. 80ty pułk piechoty i 8my pułk huzarów były na rozmaitych punktach rozstawione, i przeszło 1000 osób wzięto w służbę, jako przysięgłych konstablerów. Ciżba ogromna była na wszystkich ulicach prowadzących do St. George-Road. Tutaj obrali swoje stanowisko wichrzyciele. Niejakiś Gilchrist miał buntownicze mowy; przy zbliżaniu się wojska pokazało się rozdwojenie i nieporozumienie w całém zgromadzeniu; jedna część obstawała za odłożeniem obrad, druga za dalszém ich odbywaniem. Siła zbrojna bez odporu 8 osób aresztowała. U niektórych z tych znaleziono sztylety. Część pospólstwa okropne zaczęła miotać obelgi na rząd i żołnierzy, lecz nieprzyszło do gwałtów żadnych. Wojsko przez całą noc było pod bronią.

Pan Dedel, pierwszy Sekretarz przy tegostronnéj holenderskiéj legacyi, przybył tu dnia 28go wieczorem z Hagi z depeszami do pełnomocników holenderskich Falck i Zuylen van Nyewelt. Przywozi on oświadczenie Króla Holandyi, téj osnowy, że Król w żadnym punkcie od dawniejszych swoich postanowień nieodstąpi, że wprawdzie pragnie uniknąć wojny i niechce być stroną zaczepną, że zaś, gdyby na niego napadać chciano, siebie i kraj swój obronić potrafi. Przywozi podobnież Pan Dedel odpowiedź na memoryał konferencyi z dnia 4. Stycznia. Podobno doręczy ją dzisiaj téjże Lord Palmerston. Z powodu talentów znamienitych Ministra holenderskiego spraw zewnętrznych, Barona Verstolk van Soelen, z natężoną ciekawością wyglądają dyplomatycy nasi odczytania dowodów w téj odpowiedzi przeciw konferencyi użytych. O godzinie 4téj po południu odbyło się posiedzenie w urzędzie spraw zewnętrznych, któremu przytomni byli pełnomocnicy holenderscy, udzielając członkom odpowiedzi rządu swego, przywiezionéj przez Pana Dedel. Xiążę Wellington miał oświadczyć Baronowi Zuylen, iż on z swojéj strony w obecnych okolicznościach, gdyby na nowo miał wstąpić do Ministeryum, widziałby się być zniewolonym do wykonania traktatu z dnia 15. Listopada.

OBWIESZCZENIE.

Do dalszéj subhastacyi dóbr szlacheckich Wiejec, w pow. Międzychodzkim, Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, nad rzeką Wartą niedaleko Skwierzyny i Międzychoda leżących, które z wsi i folwarku Wiejec, wsi Krobielewka i dziewięciu gmin olenderskich jako też znacznego boru składają się i podług taxy sądowéj w r. 1826. sporządzonéj ogółem na Tal. 70,128. sgr. 5. fen. 10. ocenione zostały, wyznaczony został, ponieważ się w terminie dawniejszym peremtoryczno-licytacyjnym kupujący niezgłosili, nowy termin na

dzień 7my Kwietnia r. p.

godzinę 9. zrana. Odbywać się będzie tu w Międzyrzeczu w miejscu posiedzeń Sądu przez delegowanego Sędziego Forestier. Wzywają się więc wszyscy ochotę kupienia ich mający, posiadania i zapłacenia zdolni, aby się w terminie tym osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili i licyta swoje podali.

Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli powody prawne nie będą na przeszkodzie.

Taxę i warunki kupna codziennie w registraturze naszéj przejrzeć można.

We względzie taxy nadmienia się, że dominia Goraj, Wierzbno i Kolno mają prawo do żądania dla siebie i swych poddanych wolnego drzewa na budynki i że wartość tegoż prawa od taxy wyżéj podanéj odciągnioną nie jest. Kupujący musi więc służebność tę przyjąć.

Służy wprawdzie dominium Wiejeckiemu wzajemne prawo do dominium Gorajskiego i dominium Wierzbna, żadna jednak w téj mierze ewikcya zaręczoną być niemoże.

Międzyrzecz, dnia 13. Czerwca 1831.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.